Rok V. Czwartek dnia 21 lutego 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 43

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Wieś i Miasto

Najważniejszy węzeł gospodarki narodowej.

W tegorocznej dyskusji budżetowej na terenie Sejmu dużo uwagi poświęcono lotnictwu. Odżyły wszystkie najważniejsze problemy i bolączki polskiej wsi. Dotknięto najbardziej bolesnych węzłów życia gospodarczego, umiejscowionych przedewszystkiem na wielkim organiźmie rolnictwa.

Organizm ten jest nadal chory. Objawy choroby, jej źródła i przyczyny są znane. Wieś polska jest przeludniona. Mimo to, jej zdolności wytwórcze są duże—wieś polska w niektórych okolicach kraju jest głodna. Jest głodna, gdyż wyprzedawać musi za bezcen swe produkty dla uzyskania środków pieniężnych na świadczenia podatkowe, na spłatę długów, na zakup środków niezbędnych dla prowadzenia gospodarstwa.

Wartość sprzedawanych przez rolnika produktów zmniejszyła się i pomimo usilnych i kosztownych wysiłków nie udaje się jej podnieść, głównie z powodu trudności w ulokowaniu produkcji rolniczej na rynkach zbytu.

Rynek zagraniczny skurczył się ogromnie. Minister Poniatowski przytoczył, że wciągu ostatnich czterech lat środki uzyskane przez rolnictwo z eksportu zmniejszyły się z 1.484 milj. zł. w r. ub., a więc spadły do 1/3.

Pojemność rynku wewnętrznego nie nie udało się dotychczas rozszerzyć. Ludzie nie przestali wprawdzie jeść, gdyż jeść muszą. Ale jedzą nagół mało. Niewątpliwie mogliby spożyć więcej mięsa, jaj masła, ryb, warzyw i owoców. Ale ludzie w miastach nie zawsze pracują, albo pracują mało i zarabiają niewiele. Pracują zaś i zarabiają niewiele, gdyż obroty gospodarcze są słabe.

Ludzie z miasta handlują głównie między sobą. Mało handlują z wsią. Żywią się taniemi produktami rolnictwa. Odstępują wsi małą część swego dochodu; mają zaś dla wsi drogie towary przemysłowe. W tych warunkach wymiana między wsią i miastem chroma. Rolnictwo, mało zarabiając ze sprzedaży swych towarów, będąc obciążone podatkami i długami, mało może kupić towarów przemysłowych. Wielki, zamieszkały przez 70 proc. naszej ludności, rynek zbytu wsi, jest niemal zupełnie stracony dla przemysłu. Nie sprzedając towarów mieszkańcom wsi, ludzie z miasta nie mogą zwiększyć swych obrotów, a więc nie mogą zwiększyć popytu na artykuły rolnicze.

Oto jeden z najbardziej trudnych i bolesnych węzłów życia gospodarczego, który uwypuklił się w dyskusji sejmowej. Wieś i miasto. Splot zagadnień związanych z wymianą między wsią i miastem. Rozwiązanie tego węzła—to poprawa sytuacji rolnictwa. I nietylko rolnictwa. To przyspieszenie tętna ogólnych obrotów gospodarczych i polepszenie sytuacji całej gospodarki narodowej.

Nie jesteśmy pesymistami. Nie od dziś bowiem przystępujemy do rozwiązania tego trudnego węzła. Prace w tym kierunku trwają. Wiele środków zostało już wprawionych w ruch i działa. Mamy na myśli akcję interwencyjną, zmierzającą do podniesienia cen artykułów rolniczych, akcję oddłużeniową, rozrzerzoną ostatniemi dekretami, akcję poparcia produkcji i zbytu surowców pochodzenia rolniczego, czyli t. zw. preferencje dla surowców krajowych. Wszystkie te środki zwiększają w miarę ich stosowania—dochód rolnictwa i jego siłę nabywczą. Są więc dobre i należy je nadal stosować.

Z drugiej strony tego węzła wymiany między wsią i miastem, od strony miasta działają środki, mające na celu zniżkę kosztów produkcji przemysłowej, a więc udostępnienie wsi towaru fabrycznego.

Rezultaty tych środków postępują jednak wolno. Stąd też wynika konieczność przyspieszenia ich działania stosowania niektórych z nich, naprzykład, w dziedzinie akcji oddłużeniowej, w sposób bardziej intensywny.

Pozatem powstaje zagadnienie uzupełnienia tych środków innemi. Zostały one wymienione w przemówieniach pp. ministrów i referentów poszczególnych działów budżetu państwowego.

O jakich środkach możnaby realnie dziś myśleć?

Wydaje nam się, że w grę może tu wchodzić sprawa odciążenia wsi od świadczeń pieniężnych. Następnie, jako jedno z niesłychanie ważnych zagadnień wysuwa się coraz mocniej sprawa handlu, a więc sprawa usprawnienia i potanienia kosztów pośrednictwa w handlu artykułami rolniczemi, w jego poszczególnych ogniwach (skup, magazynowanie, przewóz, uboj itp.); te koszta są dzisiaj niesłychanie wysokie, a wysokość ta odbija się ujemnie na wymianie między wsią i miastem.

Wreszcie możnaby pomyśleć o rozszerzeniu ruchu inwestycyjnego, który to ruch—jak to słusznie podniósł p. minister rolnictwa—zwiększając zapotrzebowanie na wyroby przemysłowe, rozszerzyłby zarazem możliwości zbytu produktów rolnych.

Zastosowanie tych środków musiałoby oczywiście mieścić się w ramach obecnych możliwości finansowych państwa. Idąc po tej drodze możnaby wydatnie zwiększyć wymianę między wsią i miastem i przyspieszyć rozwiązanie tego najpoważniejszego dziś węzła naszej gospodarki narodowej.

Lotnik Gołubiew i towarzysze odnalezieni po 18-tu dniach.

Dzielni piloci żywili się korą drzew w tajdze.

MOSKWA. Lotnik Gołubiew, o którym brak było wszelkich wiadomości od dnia 1-go lutego, został odnaleziony w odległości 50 kilometrów od Archangielska.

Jak się okazuje, samolot musiał przy musowo lądować na błotach. Gołubiew i dwaj jego towarzysze błąkali się 18 dni po tajdze, odżywiając się korzonkami roślin i korą drzewną.

W samolocie został jeden z pasażerów, co do losu którego panuje niepewność

Lotnik i jego towarzysze znajdują się w stanie zupełnego wyczerpania. Posuwanie się po błotach tajgi i po śniegu ułatwiały im narty, które zrobili sami, używając jako materjału łozy samolotu.

Zupełnie wyczerpanych leżących na śniegu lotników spostrzegł okoliczny rybak, który przewiózł ich do wsi Idszima, gdzie znajduje się stacja kolejowa, skąd wysłano depeszę depeszę do Archangielska, odległego o 40 klm., z prośbą o pomoc. Z Archangielska wysłano niezwłocznie sanie motorowe. Na poszukiwanie pasażera, który pozostał przy samolocie, wysłano aeroplan.

Powstanie przeciw białym w Afryce północnej.

BEL ABBES. W miejscowości Bel Abbes w Algierze doszło do krwawych rozruchów, które zwracają się głównie przeciwko rasie białej.

Rozruchy rozpoczęły się w Fezie i rozprzestrzeniają się na Tunis i całą Afrykę północną.

Sytuacja jest poważna, ponieważ 14 miljonów sfanatyzowanych tubylców zwraca się przeciwko miljonowi białych, uprawiając gorączkowo propagandę panislamizmu.

Zupę z karaluchów

kazał zjeść robotnikom kierownik stołowni

MOSKWA. Zupełnie niesamowity proces, o temacie nieznanym dotąd w dziejach sądownictwa rozpoczął się w Archangielsku.

Przed sądem stanęli: kierownik organizacji partyjnej, naczelnik wydziału zaopatrywania i przedstawiciel związków zawodowych przy stoczni w Isakogorsku pod Archangielskiem.

W połowie stycznia jeden z robotników, jedząc obiad w jadłodajni partyjnej, znalazł w zupie karalucha. Robotnik złożył skargę do władz na nieporządki w stołowni. Kierownicy otrzymali monit.

Postanowili się jednak zemścić na „wybrednych" robotnikach; wpadli rzeczywiście na szatański pomysł.

Kazali nałapać w kuchni karaluchów, ugotować z nich zupę i podali ją robotnikom do stołu.

Zagrozili przytem, że jeżeli ktoś tej osobliwej potrawy nie zje, straci natych miast pracę.

Praca, tak samo, jak i na całym świecie, jest nazbyt cenna, aby ryzykować utratę posady i tułaczkę za chlebem.

To też robotnicy zupę spożyli.

Po tym apetycznym obiedzie wszyscy jego uczestnicy „pojechali do Rygi", następnie odbyli naradę i jeszcze raz udali się ze skargą do władz.

Barbarzyńskim kierownikom stołowni wytoczono proces. Akt oskarżenia określa postępowanie oskarżonych, jako „polityczne chuligaństwo i niebywałe znęcanie się nad pracownikami".

Rewizja w przedsiębiorstwie sowieckiem w Berlinie.

BERLIN. W berlińskiem przedstawicielstwie akcyjnego towarzystwa „Książka", trudniącem się sprzedażą literatury sowieckiej i filmów sowieckich zagranicą, policja berlińska dokonała rewizji w poszukiwaniu części filmu „Czeluskin". Policja skonfiskowała 17 dokumentów z korespondencji w sprawie sprzedaży tego filmu, egzemplarz książki „Czeluskin" i płyty gramofonowe.

Porządek obrad czwartkowego posiedzenia Sejmu.

WARSZAWA. Porządek obrad plenarnego posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na czwartek 20 bm. o godz. 10 rano zawiera: sprawozdanie komisyjne o projekcie poboru rekruta, o przewozia osób kolejami prywatnemi, o zwalczaniu chorób zakaźnych i o pielęgniarstwie. Następnie 22 sprawozdania komisji spraw zagranicznych, domagających się ratyfikacji rozmaitych umów międzynarodowych, dalej idzie sprawozdanie komisji regulaminowej o wydanie posła Dziduchа, wreszcie pierwsze czytanie kilku rządowych projektów, ustaw, m. in. o opodatkowaniu kwasu węglowego i o zmianę ustawy, dotyczącej wypuszczenia biletów skarbowych oraz pięć ratyfikacyj umów międzynarodowych.

„Sociètè Gènèrale de Belgique" o Polsce.

BRUKSELA. — W przededniu walnego zebrania najpotężniejsza grupa bankowa w Belgji „Societe Generale de Belgique" ogłosiła swój raport, gdzie, jak zazwyczaj, przeanalizowana jest sytuacja gospodarcza całego świata. Raport ten o Polsce pisze następująco: „Polska jest jedynym krajem spośród nowych państw, które potrafią utrzymać zdrową i wolną walutę, walcząc z powodzeniem przeciw kryzysowi, dzięki energji, z jaką rząd prowadził swą politykę deflacyjną, oraz temu, iż ludność poddała się ostrym środkom, wymaganym przez tę politykę.

Polskie rury wodociągowe dla Bugarji.

WARSZAWA. W chwili obecnej są prowadzone rozmowy w sprawie dostawy do Bułgarji większej ilości rur wodociągowych z hut górnośląskich. Całość tej transakcji w razie jej dojścia do skutku wyniesie około 2.5 milj. zł. Rozliczenie ma nastąpić pod postacią kompensacji wzamian za udzielenie turystom polskim, udającym się do Bułgarji, podobnych ulg, jakie przyznają wyjeżdżającym do Jugosławji.

Eksmisja kolejek dojazdowych.

„Samowarki" przeszły na własność m. Warszawy.

WARSZAWA. Wczoraj ogłosił wydz. handlowy sądu wyrok w sprawie, wytoczonej przez zarząd miejski przeciwko belgijskiemu Towarzystwu eksploatacji kolejek dojazdowych, t. zw. „samowarków".

Sąd całkowicie uwzględnił powództwo magistratu i zarządził eksmisję towarzystwa z terenów kolejek dojazdowych z tem, że cały majątek ruchomy i nieruchomy kolejek przechodzi na rzecz miasta.

Wyrok opatrzony został rygorem natychmiastowej wykonalności, tak, że już dziś we środę magistrat wszedł w posiadanie kolejek.

Po kontroli ksiąg aresztowano dyrektorów banków.

ZŁOCZÓW. W wyniku kontroli ksiąg, przeprowadzonej przez delegata Min. Skarbu w bankach powiatu złoczowskiego, aresztowani zostali: dyrektor Banku Kredytowego w Złoczowie Merkotz, dyr. Spółdzielczego Banku Kredytowego w Olesku adw. Messinger, dyr. Włościańskiego Banku Spółdzielczego adw. Wolfson i urzędnik tego banku Frenklich.

Układ polsko-brytyjski parafowany.

WARSZAWA. W dniu dzisiejszym pa rafowany został nowy układ handlowy między Polską i Wielką Brytanją.

Zlot sokołów polskich w Niemczech.

BERLIN. Po dwuletniej przerwie, spo wodowanej brakiem boiska i niekorzystnie składającemi się warunkami Związek Sokołów Polskich w Niemczech urządził dnia 17 bm. w Berlinie zjazd i zlot Sokołów. Zjazd obradował przed południem. Zlot, który przeprowadzono wieczorem nabrał charakteru manifestacyjnego całej Polonji w Niemczech. Do pod niesienia całego zlotu przyczynił się przyjazd reprezentacji Sokołów polskich z Poznania, którzy po raz pierwszy od czasu wojny popisywali się swemi wystąpami w Berlinie.

Całość była demonstracją, która wykazała łączność Polonji z Macierzą.

Gen. Carmona ponownie obrany prezydentem Portugalji.

LIZBONA. Ponownie obrany na prezydenta republiki gen. Carmona otrzymał, według dotychczasowych obliczeń około 85 proc. oddanych głosów. Na 550 tysięcy głosujących 462 tysiące wypowiedziało się za gen, Carmoną. W niektórych miastach odsetek głosów oddanych na gen. Carmonę wynosił od 90 do 93 proc.

W związku z rozpoczęciem nowej kadencji prezydenta Carmony odbędą się w całej Portugalji wielkie uroczystości.

Sowiety zwracają Rumunji skarb w złocie.

BUKARESZT. Ukończone zostały tu układy pomiędzy Rumunją a Rosją sowiecką w sprawie zwrotu przez tę ostatnią skarbu w złocie, który rząd rumuński w r. 1917, podczas wkroczenia wojsk austrjacko-węgierskich i niemieckich do Rumunji, wysłał do Rosji.

Rosja sowiecka oddaje do dyspozycji Rumunji owe skarby, w skład których wchodzą złoto, biżuterje, cenne obrazy i wartościowe rękopisy.

Codos i Rossi będą kontynuowali lot.

PARYŻ. Znajdujący się na jednej z wysp Zielonych lotnicy francuscy Codos i Rossi wystosowali do ministra lotnictwa, gen. Denain telegram, w którym proszą o wysłanie do Porty Praia mechaników ze sprzętem koniecznym do naprawy samolotu „Joseph le Brix". Natychmiast po przeprowadzeniu naprawy lotnicy zamierzają kontynuować przerwany lot do Buenos Aires.

Włochy przygotowują się do wojny z Abisynją.

NEAPOL. Wczoraj odpłynęły z Neapolu dwa bataljony milicji w sile około 2 tys. ludzi. W ub. sobotę odpłynął jeden batalion, liczący około 950 czarnych koszul. W związku z ostatniemi uchwałami wielkiej rady faszystowskiej przewidziane są dalsze transporty, zwłaszcza do Erytrei. Natomiast wzmacnianie bezpieczeństwa w Romali odbywa się podobno głównie drogą zaciągów wśród ludności tubylczej.

W Neapolu krążą pogłoski o bliskiem powołaniu pod broń dwóch nowych dywizyj.

Socjaliści belgijscy przygotowali na 24 b. m. zamach stanu.

BRUKSELA. W sytuacji wewnętrznej Belgji każdy dzień niemal przynosi zmiany. Położenie gospodarcze pogarsza się coraz bardziej. Nigdy jaszcze nie było tak źle w Belgji, jak w chwili obecnej.

W tych warunkach liczba niezadowolonych rośnie z każdym dniem. Do tego wszystkiego doszły jeszcze ostatnie skandale polityczno-finansowe, w które zamieszanych jest kilku b. ministrów.

Liczne rzesze niezadowolonych zgrupowała w swych szeregach belgijska partja socjalistyczna, odsunięta od 1926 r. od władzy. Młodsze elementy socjalistyczne nie widząc innej drogi objęcia władzy, postanowiły dokonać zamachu stanu, przyczem termin zamachu wyznaczono na dzień 24 b. m, bowiem w dniu tym ma się odbyć w Brukseli wielka manifestacja bezrobotnych i bojówek socjalistycznych.

Sama partja socjalistyczna ma przetransportować do Brukseli 200.000 bojowców. Pisma socjalistyczne zawczasu podburzały robotników, to też dla nikogo nie było tajemnicą, iż dojdzie do rozruchów.

Zgromadzenie jednak dwustu kilkudziesięciu tysięcy bojowców w stolicy państwa, którego cała siła zbrojna wynosiła zaledwie 1/5 manifestujących, wskazywało wyraźnie, iż belgijska partja socjalistyczna przygotowała na ten dzień nietylko antyrządową manifestację, lecz poprostu zamach stanu, co oczywiście znalazło potwierdzenie. To też rząd nakazał zmobilizować garnizon brukselski i trzymać w pogotowiu garnizony prowincjonalne, a niezależnie od tego zakazał socjalistom zorganizowania w tym dniu jakichkolwiek manifestacyj na placach publicznych. Rzecz oczywista, iż socjaliści przeciw temu zaprotestowali i niewiadomo jesz cze jak do 24 lutego wypadki się ułożą w każdym razie rząd postanowił przeciwstawić się opozycji, zapowiadając wrazie jakichkolwiek rozruchów, podobnie jak przed strajkiem górniczym 4 lutego, użycie wojska dla utrzymania porządku.

Zawody balonowe Gordon-Benneta odbędą się 15 września.

WARSZAWA. Termin tegorocznych zawodów o nagrodę im. Gordon-Benneta został ustalony na dzień 15 września b. r.

Organizacją tegorocznych zawodów zajmuje się Aeroklub R. P. Zawody odbędą się w Warszawie.

Śmiertelna ofiara wezbranych wód.

KIELCE. W powiecie kieleckim rzeka Belnianka silnie wezbrała. W okolicy wsi Makoszyn wezbrane nurty rzeki zerwały most drewniany w chwili, gdy przechodził przezeń mieszkaniec wsi Bielin Łapiński. Łapiński wpadł do wody i utonął. Zwłoki jego wydobyto. Woda na rzece obecnie zaczęła opadać. Stan wody na Czarnej Nidzie obniżył się o blisko 2 mtr.

Z wodą płynie kra grubości 20 cm. Na przedmieściu Pakosz w Kielcach woda dzięki poczynionym przekopom ustępuje. Ewakuowana ludność powraca do mieszkań.

Rozłam w Chadecji śląskiej.

KATOWICE. — W związku z deklaracją, jaką złożył Klub N. Ch. Z. P. w Radzie Miejskiej w Katowicach, potępiającą sojusz Ch. D. z partjami niemieckiemi, z katowickiego Bloku Ludowego (Ch. D.) wystąpiło trzech radnych, mianowicie radny Wójcik i Sobota, którzy postanowili uzgodnić całe swoje postępowanie z klubem z N. Ch. Z. P. oraz radny Gawryś, który utworzył klub narodowy. Nowy ten rozłam dowodzi, że członkowie Chadecji nie mogą pogodzić swego sumienia narodowego z taktyką, narzucaną przez Korfantego.

Abisynja godzi się na strefę neutralną.

ADDIS ABEBA. — Rząd abisyński przyjął propozycję utworzenia strefy neutralnej pomiędzy Ualual a Gerlogubi. Równocześnie jednak domaga się Abisynja przydzielenia do delegacji angielskiej po jednym z członków belgijskiej i szwedzkiej misji wojskowej, celem dokładnego ustalenia tej strefy neutralnej. Włochy natomiast zaprotestowały przeciwko mieszaniu się oficerów zagranicznych, uważając, że kwestja ta ma być załatwiona bezpośrednio przez Włochy i Abisynję, z wykluczeniem innych państw.

ADDIS ABEBA. — Także i w angielskiej kolonji kraju Somali zanosi się na niepokoje. Nastroje przeciwko obcym wzrastają wśród plemion abisyńskich z dnia na dzień.

Wystawa mody w Moskwie.

MOSKWA. Trust konfekcji męskiej i damskiej zorganizował obecnie wystawę modeli sowieckiej mody wiosennej. Specjalna brygada artystów-rysowników pracowała nad wytworzeniem 20 rozmaitych modeli ubrań męskich i damskich. Prasa sowiecka, donosząc o otwarciu wystawy sowieckiej mody wiosennej, zaznacza, że w samej Moskwie rzucone będzie na rynek przeszło 100.000 palt męskich, 200 000 garniturów męskich' przeszło 100 000 palt damskich i 30.000 wiosennych kostjumów damskich. Sowiecka moda wiosenna zapożyczyła wiele szkiców i modeli z Paryża.

40-godzinny tydzień pracy w Czechosłowacji

PRAGA. Z dniem 1 marca wprowadzony zostanie na całym obszarze Czechosłowacji 40-godzinny tydzień pracy. Odnośne rozporządzenie dotyczy wszyst kich prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających ponad 10 pracowników, nie obejmuje natomiast przedsiębiorstw państwowych.

Okres przejściowy trwać będzie miesiąc. W tym czasie będą przeprowadzone rokowania między pracodawcami a pracownikami w sprawie ustalenia nowych płac.

Olbrzymi strajk w Nowym Jorku zakończony.

NOWY JORK. Strajk 200.000 pra cowników nowojorskich drapaczy chmur został wczoraj zakończony. Spór będzie poddany orzeczeniu sądu rozjemczego.

Angielsko-francuska akcja dyplomatyczna.

LONDYN. — W dniu dzisiejszym rozpoczęły się za pośrednictwem ambasad narady francusko-angielskie w sprawie odpowiedzi niemieckiej na deklarację francusko-angielską.

Wczoraj odbyło się w związku z tem posiedzenie francuskiej rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebrun'a.

Socjaliści francuscy przeciw kanclerzowi Austrji.

PARYŻ. W związku ze spodziewanym w najbliższych dniach przyjazdem kanclerza austrjackiego Schuschnigga do Paryża zarząd okręgowy partji socjalistycznej departamentu Sekwany wydał odezwę, w której wzywa członków i zwolenników partji do zorganizowania w dniu przyjazdu kanclerza manifestacji przeciw „katowi robotników austrjackich" i zgotowania mu „godnego" przyjęcia.

Okręt zatonął ze 100 ludźmi.

LONDYN. Chiński parowiec przybrzeżny „Fulung" zatonął wśród burzy na wysokości Lienkongu na północ od Fuczau. Razem z okrętem zginęło 100 ma rynarzy i pasażerów. Los ich nie jest znany. Okręt, który pospieszył tonącym na ratunek, wyratował jednego tylko roz bitka.

Zabił narzeczoną i sam zginął.

OLKUSZ. Wczoraj wieczorem popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg Andrzej Kurek, który przed kilkoma dniami zastrzelił swą narzeczoną Gostynównę, poczem sam usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Ciężko zanego przewieziono do szpitala, który miał w tych dniach opuścić Wczoraj Kurek zmyliwszy czujność służ by zbiegł i rzucił się pod przejeżdżający pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

Katastrofalny pożar. 3 osoby spłonęły żywcem, 31 groźnie poparzonych.

ROSARIO (Argentyna). W składach zbożowego towarzystwa eksportowego wybuchł groźny pożar.

W pierwszym momencie zachodziła obawa, ze ogień przerzuci się na dworzec centralny kolei argentyńskich. Trzy osoby spaliły się żywcem, a 31 zostało dotkliwie poparzonych.

Około północy udało się ogień opanować. Straty obliczane są na przeszło miljon piastrów.

Burza magnetyczna i wiosna w Petersburgu.

MOSKWA. W Leningradzie daje się zauważyć przebudzenie wiosny. Kawki i wrony zaczynają wić gniazdka. Wierzby wypuściły już bazie.

W nocy z 14 na 15 bm. zauważono burzę magnetyczną o wielkie sile. Sygnały telegraficzne na linji Murmańsk — Leningrad nadchodziły do punktów odbiorczych całkowicie zniekształcone. 15 b. m. burza magnetyczna zaczęła cichnąć, 16 go zaś ustała zupełnie. W dniu 17 bm. bm. połączenie telegraficzne między Leningradem a Murmańskiem już działało zupełnie dobrze.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 21 lutego. Maksymiljana

Wschód słońca o g. 6,47. Zachód o g. 17,09

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Przedłużenie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych.

Z dn. 31 marca b. r. upływa termin wstrzymania eksmisji z mieszkań jednoi dwupokojowych, ustalony ustawą o ochronie lokatorów w brzmieniu nowelі z listopada 1931 r. Termin ten był w latach 1932 — 1934 przedłużony także na półrocze letnie t. j na okres od 1 kwietnia do 31 października. Zarówno ze względów społecznych jak i ze względów na obecną sytuację gospodarczą dalsze przedłużenie moratorjum w półroczu letniem 1935 r. stało się niezbędne. Z tych względów Ministerstwo Sprawiedliwości wystąpiło z projektem ustawy o przedłużenie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych na okres do 31 października b. r. Projekt ten ma być rozpatrzony na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów.

Redukcja dni pracy na kolejach

Ministerstwo Komunikacji zarządziło na luty i następne miesiące b. r. redukcje dni pracy na kolejach państwowych.

W służbie konduktorskiej i parowozowej liczka dni, za które pracownik otrzymuje płacę, nie może być z powodu redukcji mniejsza od 20 dni, dla pozostałych zaś pracowników od 24 dni w miesiącu.

Redukcje dni pracy w służbie warsztatowej należy tak stosować, aby wszel kie dni wolne od pracy w danym miesiącu następowały po sobie kolejno.

Ograniczenie dni pracy ma być wy-

znaczane w jednakowej liczbie dla pracowników stałych i czasowych, pracujących dłużej niż jeden rok. Wyjątek mogą stanowić pracownicy, obarczeni liczną rodziną ponad 3 członków rodziny.

Zarządzenie o redukcjach dni pracy nie dotyczy pracowników, przyjmowanych do prac sezonowych, na podstawie specjalnych upoważnień ministra komunikacji. Pracownicy ci po ukończeniu odnośnych robót mają być bezzwłocznie zwalniani ze służby.

82-letnia staruszka na ławie oskarżonych. We wsi Klaśnisko (gm. Lipie) zamieszkuje 82 letnia Franciszka Kostek. Otóż w domu tej staruszki pewnego dnia na klasycznem tle nieporozumień majątkowych doszło do ostrej sprzeczki, a następnie nieuchronnych rękoczynów między wnukami jej a mężem najmłodszej wnuczki Orzełkiem.

Bójka zakończyła się dość smutno: jeden z uczestników tej batalji Sznurek w ferworze walki uderzył kijem Orzełka w rękę, przetrącając mu kości.

W wyniku bójki cała swarliwa rodzinka zasiadła na ławie oskarżonych. Nie uczyniono wyjątku dla 82 letniej staruszki i postawiono ją również w stan oskarżenia o udział w bójce.

Jakoś nieswojo zrobiło się wszystkim na sali, gdy oskarżona staruszka, stojąc niejako nad krawędzią grobu, z płaczem zaczęła wyjaśniać sądowi, że nie brała żadnego udziału w bójce, a naodwrót starała się rozłączyć bijących się. Bo jakże do pomyślenia jest, aby w tym wieku ktoś mógł mieć jeszcze siły do bójki.

Sąd dał wiarę zeznaniom oskarżonej i uniewinnił ją. Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat kilku.

Aresztowany świadka na ławie oskarżonych. W dniu wczorajszym na wokandzie wydziału administracyjnokarnego Sądu Okręgowego znalazła się sprawa właściciela zakładu piekarskiego przy ulicy Piotrowskiej 17 Kazimierza Gotkiewicza, skazanego w swoim czasie przez Starostwo na 200 zł. grzywny za zatrudnianie czeladników ponad ustawowo dozwoloną normę 8 godzin dziennie. Od orzeczenia tego oskarżony odwołał się do Sądu Okręgowego.

Sprawę rozpoznawał sędzia Nakonieczny, oskarżał wiceprokurator Hausbrand, protokół posiedzenia prowadził sekretarz Stawski.

Podczas rozprawy apelacyjnej zdarzył się następujący incydent: Badany w charakterze świadka pracownik oskarżonego Wojciech Siwek, który u inspektora pracy zeznał na niekorzyść Gotkiewicza, na rozprawie sądowej cofnął swoje poprzednie zeznanie i oświadczył, że nigdy nie pracował dłużej niż 8 godzin dziennie.

Jak się okazało, Siwek w chwili składania zeznania u inspektora pracy miał wymówioną pracę, zostal jednak z powrotem przyjęty i chcąc odwdzięczyć się swemu pracodawcy, usiłował wybielić go.

Wobec jaskrawej sprzeczności zeznania Siwka z tem, co zeznał on w inspektoracie, sąd uwzględniając wniosek przedstawiciela oskarżenia publicznego, postanowił wszcząć przeciwko Siwkowi dochodzenie o krzywoprzysięstwo i zarządził niezwłoczne osadzenie go w areszcie śledczym.

„Czarna Kawa—Bridge" Polskiego Czerwonego Krzyża. W sobotę dn. 23 bm. w salonach hotelu „Polonia" staraniem Zarządu Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się „Czarna Kawa Bridge". Początek o godz. 20 Bufet tani i obficie zaopatrzony. Orkiestra salonowa. Strój wieczorowy. Wstęp dla pań 2 zł., dla panów 3 zł.

Przed doniosłym sobotnim aktem wyborczym.

Zebranie wyborcze zatwierdzonej przed kilku dniami Rady Miejskiej ostatecznie zostało wyznaczone na godz. 7 w sobotę 23 b.m.

Dzień ten stanowi doniosłą datę w życiu naszego miasta, otwierając niejako tytułową kartę zagadkowej księgi żywota naszego nowego parlamentu miejskiego, który właśnie w dniu tym złoży egzamin swej żywotności.

Najwymowniejszą zaś jej miarą będzie zdolność Rady do wyłonienia większości, która dokona wyboru elekta, godnego zaufania władz nadzorczych.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 13 czerwca 1934 r. opiewa, że do ważności wyborów członków Zarządu Miejskiego konieczna jest obecność więcej niż połowy ustawowej liczby radnych; w braku wymaganej liczby radnych przełożony gminy zwołuje powtórne zebranie wyborcze radnych, które winno odbyć się najpóźniej w 7 dni po pierwszem zebraniu.

Zgłoszenie kandydata na prezydenta i wiceprezydenta uskutecznia się na piśmie i winno być podpisane przez conajmniej $^1/_4$ ustawowej liczby radnych. Za wybranego uważa się kandydata, który uzyskał taką ilość ważnych głosów, która odpowiada conajmniej połowie plus jeden ustawowej liczby radnych.

Jak wynika z powyższego, prezydent i wiceprezydent miasta Częstochowy muszą być wybrani większością 25 głosów.

O ile pierwsze głosowanie nie da żadnemu z kandydatów ustawowo wymaganej większości i wyłoni się kilka kandydatur, to na tem samem zebraniu odbędzie się z kolei drugie, ściślejsze głosowanie. W tem drugiem głosowaniu na szali wyborczej znajdą się tylko dwie kandydatury, na które padły największe ilości głosów. O ile zaś i to głosowanie nie da pozytywnych wyników, po kilku względnie kilkunastu dniach zwołane będzie powtórne zebranie wyborcze Rady Miejskiej, tym razem już ostateczne.

W razie niedokonania wyborów na tem drugiem kolejnem zebraniu władze nadzorcze zamianują komisarycznego prezydenta miasta.

Tylko wybór Zarządu Miejskiego za bezpiecza Radzie Miejskiej trwały żywot.

Dr. Juljusz Kalinka
naczelnik powstańczy Częstochowy w roku 1863.

Tej pięknej postaci zasłużonego budziciela życia umysłowego w dawnej Częstochowie, obywatela, który w ciągu jedenastoletniego swego pobytu w naszem mieście działał czynnie i twórczo na wszystkich polach pracy społecznej i wreszcie naczelnika powstańczego miasta w tragicznym roku 1863, postaci dozczętnie zapomnianej, zasypanej grubym popiołem niepamięci słusznie należał się akt restytucji.

To też p. Halina Laskowska za naszkicowanie wprawdzie bardzo sumarycznej sylwetki dr. Kalinki na publicznem posiedzeniu Towarzystwa Popierania Kultury Regjonalnej zasługuje na wyrazy szczerego uznania.

Dr. Juljusz Kalinka urodził się w Bolechowicach pod Krakowem w roku 1821, jako drugi syn sędziego trybunału krakowskiego. Kraków wówczas był jeszcze wolnem miastem i rządził się własnemi prawami. Był on niejako ostatnim szczątkiem potężnego, niegdyś niepodległego państwa, rozebranego przez wrogie potencje.

Miał on trzech braci Aleksandra, adwokata, który osiadł w Kielcach, Walerjana i Kazimierza.

Z 4-ch braci Kalinków szczególnie szeroko zasłynął Walerjan Kalinka, znakomity autor „Ostatnich lat panowania Stanisława Augusta", „Sejmu Czteroletniego" i wielu innych prac, agent dyplomatyczny Rządu Narodowego w Sztokholmie, który wkrótce po upadku powstania przywdział sutannę.

Wszyscy czterej bracia byli zapamiętałymi niepodległościowcami. Juljusz Kalinka po ukończeniu wydziału medycznego osiadł w roku 1843 w Kielcach, gdzie o kilka lat wcześniej osiedlił się jego starszy brat Aleksander, który w roku 1846 wmieszany był w tragicznie zakończony spisek ks. Ściegiennego. Dr. Juljusz Kalinka stosunkowo pomyślnie wyszedł z grożącej mu katastrofy. Został on przesiedlony w głąb kraju i w r. 1851 przybył do Częstochowy, gdzie w kilka miesięcy potem został mianowany zastępcą ówczesnego lekarza miejskiego dr. Wizenberga, wielce zasłużonego miastu, jako inicjator budowy szpitala N. Marji Panny.

Był to już wówczas człowiek stary, sterany wiekiem i ciężką pracą i cały ciężar obowiązków i odpowiedzialności spadł na dr. Juljusza Kalinkę, tembardziej, że w Częstochowie w latach tych szalała epidemja cholery, zbierającej obfite żniwo śmierci.

W roku 1853 dr. Wizenberg uległ ciężkiemu atakowi paraliżu i stanowisko lekarza miejskiego objął dr. Kalinka.

Autor niniejszego sprawozdania miał sposobność niejednokrotnie rozmawiać o dr. Kalince z ludźmi starszej generacji, którzy bądź osobiście go pamiętali, lub znali z opowiadań rodziców. Do tej drugiej kategorji należał zmarły w roku 1926 inż. Peszke, pasierb założyciela i długoletniego właściciela apteki na Nowym Rynku Wendego. W tej to aptece dr. Kalinka był codziennym gościem. Wspomniany przez p. Laskowską dom na Nowym Rynku, kupiony na własność przez dr. Kalinkę, jest drugim od ulicy Narutowicza domem.

Dr. Kalinkę doskonale pamiętał zmarły przed 8 laty starszy felczer bp. Jakób Broniatowski, który pod jego kierownictwem stawiał pierwsze kroki na polu zawodowem i z jego polecenia w roku 1863 przewoził tajne papiery do Krakowa. Przeszło 80 letni już starzec z rzewnym sentymentem wspominał dr. Kalinkę, charakteryzując go, jako człowieka niezwykle ofiarnego, prawdziwego arystokratę umysłu i serca.

Powróćmy jednak do prelekcji p. Laskowskiej, która dość szczegółowo scharakteryzowała usiłowania dr. Kalinki wzniecenia pewnego ruchu umysłowego w sennej wówczas Częstochowie, a w szczególności jego zabiegi nad stworzeniem w Częstochowie czytelni i resursy obywatelskiej.

Zbliżały się jednak wypadki 1862 63 r. Wicher dziejowy zaczął dąć na martwą sadzawkę częstochowską. Dr. Kalinka staje na czele ruchu patrjotycznego w Częstochowie i organizuje na Jasnej Górze nabożeństwo za pięciu poległych.

Ze służby miejskiej ustąpił on w dn. 23 marca 1861 r., otrzymując na odchodne podziękowanie za wzorową służbę od inspektora generalnego służby zdrowia.

W tym przełomowym momencie swego życia był on powtórnie żonaty. Pierwszą jego żoną była młodo zmarła Joanna z Kurnatowskich, drugiej żonie było na imię Wiktorja.

W 1862 r. został on wybrany pierwszym prezesem Rady Miejskiej, powołanej do życia dekretem margrabiego Wielopolskiego.

W roku 1863 zbierał on podatek narodowy w powiecie częstochowskim i wieluńskim. Jego prawą ręką był urzędnik kolejowy Stawecki. Tytułem uzupełnienia prelekcji p. Laskowskiej warto za znaczyć, że dr. Kalinka, jako mąż zaufania Rządu Narodowego, w okresie, gdy pewien odcinek kolei Warszawsko-Wiedeńskiej tuż za Częstochową w kierunku Zawiercia znajdował się w rękach powstańców, wydawał osobom wyjeżdżającym z Częstochowy przepustki na przejazd koleją, honorowane przez powstańców.

To podwójne życie dr. Juljusza Kalinki, który w dzień odwiedzał chorych, a po nocach przyjmował emisarjuszy powstańczych i utrzymywał stały kontakt z Krakowem i Warszawą, skończyło się w czerwcu 1863 r. Po klęsce oddziału pułk. Przybyłowicza i por. Kajetana Kraszewskiego, bratanka znakomitego pisarza, przejęte zostały niektóre listy dr.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.
pod redakcją **Bolesława Stali.**

113

Najbliższe okolice Częstochowy.

Miasta wsie i zamki polskie Ad. Am. Kosiński. Wilno 1851 r. Str. 184 — 188.

Co się tyczy okolic Częstochowy, nie są one wcale zajmujące, prawdziwie bowiem krakowskie, a więc kraj piękny, górzysty i pełny pamiątek zaczyna się dopiero od Olsztyna.

Kilka wsi jednak, ma swoje historyczne podania, któreż miejsce naszego kraju ich niema? bo gdzież nieodegrała się jakie drama, cząstka naszej historji: tu krwawą walkę stoczono, tam mieszkał jaki potężny nasz bohater, gdzie indziej który z tych magnatów wiecznie burzliwych i nie zadowolnionych, poświęcających dla prywaty dobro ogółu, zawiązujących rokosze, i konfederacje.

Wieś dziedzictwo niegdyś Piotra Czarnieckiego brata Stefana, Rząsawy, małą milkę jest tylko od Częstochowy odległa; jeszcze tu istni dwór piętrowy drewniany, teraz na spichlerz zmieniony, mieszkanie kiedyś dzielnego obrońcy Jasnogórskiego klasztoru, owszem wieś sama dotąd w ręku jego potomków została.

Borowno, starożytna kościelna osada, odznacza się dość ładnym pałacykiem, w którym obszerna piętrowa sala, ozdobioną została portretami fresco, znakomitszych naszych bohaterów; nadpisy do nich podał słynny nasz Poeta Arcybiskup Woronicz, który koło 1800 r. jakiś czas tu zamieszkiwał.

Na polach tej wsi i przyległej, Kościelca, stoczono w 1770 roku walkę; w której dowodził Puławski, a odznaczył się Kosiński.

Wieś Rędziny, jedna z najobszerniejszych w okolicy, odznacza się pięknym murowanym i starożytnym, bo jeszcze za pierwszego z Jagiełłów wzniesionym, kościołem.

Kiedrzyn, wioska sąsiednia z Częstochową, gniazdo dobrej szlacheckiej familji, wydała kilku ludzi, którzy choć się nieodznaczyli dziejowo, zawsze jednak chlubnie w szczupłym zakresie swojej działalności; tak np. Ambroży Kiedrzyński, prowincjał Pauliński, podźwignął z gruzów Jasno Górski klasztor, i założył tam bibiotekę i drukarnią, a jego synowiec Jan, rotmistrz, był jednym z tych wojowników, którzy pierwsi pod Wiedniem, rozbili swoje dziryty o Namiot Wielkiego Wezyra, Kara Mustafy.

Przy wiosce Kamień także sąsiedniej z Częstochową, spostrzegasz na małem skalistem wzgórzu, dwór właściciela, dosyć ładnej sielskiej struktury, a na okrąg reszty fossy i okopów; rzeczywiście dwór ten był niegdyś obwarowany, owszem, to opatrzenie dawnych czasów niezasięga, gdyż według podania miejscowego, w końcu

Kalinki i pewnej nocy czerwcowej dr. Kalinka, uprzedzając niechybnie grożące mu aresztowanie, potajemnie opuścił Częstochowę i wyjechał do Galicji Kilka miesięcy, spędził on w Krynicy, ratując nadwątlone zdrowie. Po powrocie z Krynicy został sparaliżowany i zmarł 19 marca 1864 r.

Władze rosyjskie na krótko przed jego śmiercią rozkazały mu wrócić do Częstochowy pod groźbą konfiskaty domu, który tymczasowo został zajęty przez wojsko, i dopiero pod koniec 1863 roku ze względu na jego ciężką sytuację finansową uchyliły konfiskatę i zezwoliły na wysyłanie mu do Krakowa stałego zasiłku w wysokości 60 rb miesięcznie.

Tak przedstawiają się koleje życiowe tego człowieka, który zasłużył sobie na dobrą pamięć częstochowian. **(m. ł.)**

Wieczór odczytowy P. O. W. — W piątek, 22 bm. w sali Rady Miejskiej odbędzie się wieczór odczytowy P.O.W. Wygłoszone zostaną dwa wykłady:

1) „Działania Pułaskiego na Jasnej Górze" — wygłosi prof. Bolesław Stala

2) „Wartości kulturalne Polski współczesnej" — wygłosi prof Antoni Artymiak.

Początek punktualnie o godz. 19-ej. Wstęp wolny i bezpłatny.

Zamknięcie parków. Wydział Plantacyj Miejskich komunikuje, że z dniem 20 b. m. zostały zamknięte, aż do czasu obeschnięcia, parki Staszica i 3 go Maja.

Wykrycie 3 kradzieży rowerowych. W ub. roku z przed głównego urzędu pocztowego przy ul. Śląskiej skradziono mieszkańcowi wsi Biała Górna, Rochowi Tkaczowi, rower, pozostawiony przezeń chwilowo bez opieki. Rower po siadał wartość 80 zł.

Prowadzone w tej sprawie przez tut. wydział śledczy dochodzenia doprowadziły obecnie do odnalezienia roweru, który odebrano od Stefana Załogi, mieszkańca wsi Kołaczkowice, gm. Miedźno, pow. częstochowskiego.

Niezależnie od powyższego wydział śledczy wykrył dwie inne kradzieże rowerów, mianowicie na szkodę Czernika Wacława (Mirowska 81) z którego torpe do znaleziono u Tadeusza Królaka (Podwójna 10), oraz na szkodę Bystrego Adama (Kawia 28), przyczem rower ten odnaleziono u Wawrzyńca Królaka (Podwójna 10).

Krwawy finał porachunków osobistych.

Krwawe zajście rozegrało się onegdaj w pobliskiej Kamienicy Polskiej.

Między Janem Rogaczem, mieszkańcem wsi Zawada (gm. Kamienica Polska) a Mieczysławem Makuchem ze wsi Jastrząb (gmina Poraj) od dłuższego już czasu istniały nieporozumienia, które dość ostry przybierały charakter.

Onegdaj Makuch przybył do Kamienicy Polskiej i natknął się na Rogacza. Doszło między nimi do sprzeczki, która rychło przerodziła się w bójkę. W pewnej chwili Makuch wydobył nóż z kieszeni i ugodził nim kilkakrotnie Rogacza, zadając mu bardzo ciężkie uszkodzenie ciała.

Rogacz, brocząc obficie krwią, runął na ziemię, Makuch zaś zbiegł, lecz został wkrótce zatrzymany przez policję. Ofiarę zbrodniczego nożowca przewieziono do szpitala Panny Marji w Częstochowie.

Tajemnica pewnego listu anonimowego.

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym przesunął się charakterystyczny film obyczajowy z życia naszej wsi.

Na ciekawą fabułę tego procesu złożył się i tajemniczy list anonimowy, skreślony ręką jakiegoś zagadkowego siewcy potwarczych kalumnij, i owo wieczyste „szukaj kobiety", i autorytatywne orzeczenie znakomitego grafologa i wreszcie grom okropnego nieszczęścia, który ugodził w młodą, bo zaledwie 24-letnią kobietę, skazując ją na podobną śmierci wegetację.

W zeszłym roku do policji w Rędzinach wpłynął anonim, że niejaka Sabina Koza i Jan Stępień, zamieszkali w Wyczerpach, dokonali szeregu kradzieży na szkodę szkoły powszechnej w Rędzinach.

Dochodzenie wykazało absolutną bezpodstawność tego oskarżenia, rzuconego z bezpiecznego ukrycia pod adresem Bogu ducha winnych ludzi.

Z kolei niesłusznie pomówieni wystąpili do prokuratury ze skargą na nauczyciela szkoły powszechnej w Rędzinach Jana Pacańskiego, jako na autora anonimu, dodając tytułem wyjaśnienia, że Sabina Koza w swoim czasie pracowała u Pacańskiego w charakterze gospodyni.

Anonim został skierowany na ekspertyzę do znakomitego grafologa inż. Szymankiewicza, który orzekł, że inkryminowany list napisany został przez Pacańskiego.

Wczoraj P. stanął przed Sądem Okręgowym.

Sprawę rozpoznawał sędzia okręgowy Herasimowicz, oskarżał pprok. Jarzębiński, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Goldwaser.

Obronę w imieniu oskarżonego wnosił mec. Paciorkowski.

Sprawa przybrała zupełnie nieoczekiwany obrót. Na wstępie rozprawy obrońca oskarżonego wystąpił z oświadczeniem, że nie Pacański jest autorem owego nieszczęsnego listu, a jego obecna gospodyni Adela Kopytkiewicz. Podobieństwo charakteru pisma Kopytkiewicz z pismem Pacańskiego obrońca wytłomaczył w następujący sposób: Kopytkiewicz była 100 procentową analfabetką, i Pacański, jako rasowy pedagog, uważał za swój obowiązek przedewszystkiem nauczyć się pisać. I uczenica wzorując się na piśmie nauczyciela, po pewnym czasie przejęła wszystkie charakterystyczne rzuty i odrębności pisma Pacańskiego.

Jak zapewniał obrońca, podobne zjawisko „dziedziczności" charakteru pisma nie jest czemś wyjątkowem.

Sąd na wniosek obrońcy sprawę odroczył w celu przekazania próby pisma Adeli Kopytkiewicz ekspertyzie grafologicznej.

Do akt sprawy dołączone zostały dwa kajety, zapisane ręką Kopytkiewicz.

Należy dodać, że Kopytkiewicz, która w ten sposób znalazła się w roli bohaterki tego procesu, liczy lat 24 i niedawno została sparaliżowana. Wypadek bądź co bądź niezwykły, jeśli chodzi o tak młodą osobę.

114

panowania Augusta III i na początku Władztwa Stanisława Augusta, osiadł tutaj, jeden z zrujnowanych naszych magnatów i zebrawszy garstkę rozpustników i hołyszów jak sam, chciał łupiestwem wynagrodzić szczerby fortunie zadane, napadał tedy na kompanie pobożnych do Częstochowy idące, łupił okoliczne włości, a nawet Jasnogórskiemu klasztorowi zagrażał; wysłane wojsko, z trudnością tylko poskromiło wichrzyciela; lecz gdy jego wspólnicy śmiercią ukarani zostali ich naczelnik, zasłoniony wysokością rodu i świetnemi związkami, uszedł bezkarnie, a nawet w kilkanaście lat później gdy przyszedł do majątku przez sukcesie i bogate ożenienie, w Senacie zasiadł.

Przyległa wspomnianej, wioska Wyczerpy, pamiętna jest klęską jaką podług miejscowej tradycyi, w 1704 r. Szmigielski, zadał tu Szwedom, napadłszy na bezpiecznych siłą i obwarowaniem, a pisanych w skutku jakiejś fety, a podobno obchodu imienin Karola XII znaczną część w pień wyciął, mnóstwo jeńców zabrał; niedobitki, rozniosłszy przestrach po innych stanowiskach swoich ziomków, skłonili ich do odstąpienia od Jasno Góry, którą wtedy oblegali.

Wieś Pierzchno, miała być założona na pamiątkę cofnięcia się (pierzchnienia) Ślązaków, którzy aż w te strony jak wspomina Długosz i inni Kronikarze, w r. 1474 niszcząc kraj ogniem i mieczem zaszli, w podaniach miejscowego ludu, została pamięć tej walki, a przeświadczają że tu miała miejsce, starożytne pieniążki ułomki zbroi i oręża, często przez orzących rolników znajdywane.

Błeszno, milę od Częstochowy odległa wioska, odznacza się dobremi gruntami i nieco poprawnem gospodarstwem.

W ogólności okolice Częstochowy nie zalecają się staraniem właścicieli o ulepszenie gospodarstwa; jest tu ono jeszcze na tryb odwieczny prowadzone, orze się, sieje i gdy Pan Bóg dopomoże, zbiera, lecz nikt się nie stara ni o melioracją gruntów, ni zwiększenie intraty przemysłu.

Co się tyczy ludu, składa się on z mieszaniny Wielko i Małopolan, Ślązaków i Mazurów, niema zatem odrębnego piętna pochodzenia, lecz wyraźne, niedoli fizycznej i moralnej; istotnie, trudno w kraju spostrzedz więcej zaniedbania i nędzy między gminem jak tutaj: głód i zaraźliwe choroby dziesiątkują go i wyludniają wioski.

O tę niedolę jako skutek lenistwa i pijaństwa, właściciele obwiniają samychże wieśniaków, ci nie obwiniają nikogo, a przecież słusznie obwiniać mogliby.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś w środę 19 b. m. jedna z najlepszych sztuk Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta i jej tyran" z Łopuszańską i Tokarskim w rolach tytułowych.

W przygotowaniu jubileuszowe przedstawienie Wacława Malinowskiego „Gołębie serce" z jubilatem w roli głównej Bilety na jubileuszowe przedstawienie są już do nabycia w kancelarji Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego (gmach ratusza) pokój № 3, tel. 20.09, w godzinach od 8 do 13-ej.

Początek o godz. 20-tej.

Stan bezrobocia. Podług danych Biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 16 b. m. 515,341 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba pozostających bez pracy — zwiększyła się o 5,880.

Wycieczki Ż. T. K. do Zakopanego. Oddział Częstochowski Ż. T. K. urządza 28 b.m. 10-cio i 14 dniową wycieczki do Zakopanego. Wycieczki będą lokowane w budynkach kolonijnych Ż.T.K., mieszczących się w Jaszczurówce, przepięknej miejscowości, położonej bezpośrednio nad Doliną Olczyską, na drodze do Morskiego Oka w otoczeniu rozległych lasów smrekowych. Pokoje jasne, słoneczne, 2 i 3-osobowe. Utrzymanie obfite, smaczne, 5 razy dziennie. Uczestnicy wycieczek będą brali udział w kursach narciarskich 7 lo i 10-dniowych, które będą prowadzone pod kierunkiem wykwalifikowanych instruktorów Polskiego Związku Narciarskiego. Po ukończeniu kursu uczestnicy przerobią wycieczki narciarskie. Każdy z uczestników zabiera ze sobą: bieliznę pościelową, koc wzgl. kołdrę, poduszkę, ciepłe sportowe ubranie (wzgl. strój narciarski), swetr, buty turystyczne, czapkę i t. p.

Zapisy na poszczególne grupy są przyjmowane na 6 dni przed wyjazdem

w lokalu własnym Aleja Wolności 2 od 9—10 wiecz. lub u p. Rząsińskiego Aleja 29.

Praca oświatowa w Zw. Podof. Rez. Związek Podoficerów Rezerwy zorganizował dla swych członków specjalne kursy dokształcające, które podjeli się prowadzić bezpłatnie uczniowie z wyższych klas jednego z gimn. państwowych pod kier. p. prof. Mikołajtisa. Lekcje odbywać się będą: w poniedziałki, środy i czwartki o godz. 18-20.

Musimy z uznaniem przyklasnąć tak pięknej i szczytnej pracy jakiej podjął się Zw. Podof. Rezerwy.

Nagły zgon sekretarza nadleśnictwa Olsztyn. W nocy na 18 b. m. zmarł nagle wskutek choroby serca — sekretarz Nadleśnictwa Olsztyn Ludwik Jurkiewicz. Zmarły od dłuższego już czasu cierpiał na wadę serca i dość często miewał silne ataki

Złodziej z Warszawy ujęty na gorącym uczynku kradzieży w Urzędzie Skarbowym. W ub. poniedzia łek w Urzędzie Skarbowym p. Józefowi Stępniewskiemu (Ostatni Grosz, ul. Bór 21) skradziono z kieszeni portfel skórzany, zawierający 20 zł.

Po kilku minutach jakiś osobnik począł znów „badać" kieszeń p. S., wkładając tam swą „długą" rękę. Spostrzeżony przez p. Stępniewskiego, osobnik ten rzucił się do ucieczki, został jednak ujęty przez funkcjonarjusza policji. Uciekinierem okazał się Boruch Kronenberg, mieszkaniec Warszawy, z zawodu garbarz. który wskutek kryzysu przerzucił się na bardziej popłatne, jego zdaniem „doliniarstwo". Złodzieja z Warszawy osadzono w areszcie.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 1-szym dniu ciągnienia 1-ej klasy 32 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

Zł. 20,000 na nr. 91240.
Zł. 10,000 na nr. 81304.
Zł. 5,000 na nr. 104940.
Zł. 2,000 na nr. 166969.
Zł. 1,000 na n ry: 52770 66644 78315 79778 98672 101511 143082.
Zł. 500 na nr. 61381.
Zł. 400 na n-ry: 44205 61197 125177.
Zł. 200 na n-ry: 8876 48655 68268 69164 107680 111715 116699 120263 143703 149820 181726.
Zł. 150 na n-ry: 800 1627 1637 7650 10539 24870 30681 42107 49783 56101 58820 61168 62532 63403 67335 69049 71100 74019 79605 89276 90267 94605 109361 132981 141680 142222 142530 144193 153557 159175 159437 160145 163793 176828 177720 184306.

Sygnatura: Km. 270-33.

Obwieszczenie.
o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krzepicach Stanisław Michałowski mający kancelarję w Krzepicach ulica Częstochowska Nr. 31 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 marca 1935 roku, o godz. 9 rano w Krzepicach na tartaku, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Franciszka Kowalskiego składających się z 20 fesmetrów desek sosnowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 800. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 14 lutego 1935 roku.
Komornik **St. Michałowski.**

Z RADOMSKA.

— **Takich gości weselnych należy się wystrzegać.** Dobrana kompanja, Wincenty Mysłek, Marjan Tyrek, Marjan Bąk i Władysław Dymczyk ze wsi Olbrachcice, gm. Dąbrowa Zielona, przybyli na wesele, odbywające się u Teofila Mysłka w tejże wsi i aczkolwiek zostali uraczeni, postanowili jednak zabrać coś „do domu". Wkradli się przeto komórki, zawierającej zapasy wódek i wędlin, gdzie skradli butelkę wódki i 3 klgr. kiełbasy. Dobrana kompanja zajęła się policja.

Polska przyśpiesza komunikację pocztową z Palestyną.

Podjęte zostały starania w sprawie przyśpieszenia komunikacji pomiędzy Polską a Palestyną z uwagi na coraz bardziej rozwijające się stosunki gospodarcze obu państw. Począwszy od dnia 1 kwietnia uprawnione zostaną połączenia lotnicze pomiędzy Polską a Palestyną.

W wyniku pertraktacyj, przeprowadzonych przez Polskie Linje Lotnicze z linjami greckiemi, angielskiemi i holenderskiemi, ułożono nowe rozkłady lotów, umożliwiające natychmiastową ekspedycję listów z Polski.

W myśl porozumienia, osiągniętego na międzynarodowej konferencji lotniczej w Berlinie samoloty polskie na linji Warszawa—Lwów Bukareszt—Saloniki będą miały bezpośrednie połączenie z samolotami, kursującemi do Aten, Konstantynopola i Haufy. W ten sposób list wysłany z Warszawy docierać będzie do Palestyny w ciągu 48 godzin. Dotąd wskutek niedogodnych rozkładów lotów listy do Palestyny kursowały po 4—5 dni.

Ulgowe paszporty turystyczne do Jugosławji. W r. b. podobnie jak w r. ub wydawane będą ulgowe paszporty na wyjazd do Jugosławji. Turyści polscy będą otrzymywali dinary na rachunek należności eksporterów polskich zamrożonych w Jugosławji. Wprowadzenie zmian w procedurze ruchu turystycznego nie jest przewidziane, koszty jednak obciążające turystę, mają być obniżone. Kwota, wpłacana w złotych przez poszczególnego turystę, będzie trochę podwyższona, ale przy dogodnym kursie wymiennym.

Napiwek czy łapówka?

Surowo ukarany nietakt aplikanta adwokackiego.

W Sądzie Najwyższym w Warszawie była rozpatrywana niezwykła sprawa karna.

Aplikant adwokacki, chcąc się kiedyś zameldować do prezesa sądu okręgowego w Kielcach, prosił o to sekretarza, przyczem wręczył mu półtora złotego. Sekretarz obraził się i sporządził protokuł, do którego pieniądze dołączył.

Aplikantowi wytoczono sprawę karną o usiłowanie przekupienia urzędnika.

W pierwszej instancji oskarżony aplikant adwokacki bagatelizował sobie sprawę, dowodząc, że nie widzi poważniejszej różnicy między woźnym a sekretarzem jeśli chodzi o kwestję meldowania interesanta do gabinetu prezesa. Zwykle tego rodzaju funkcje załatwia woźny i przyjętym zwyczajem daje mu się za to 50 groszy. Jest on wprawdzie też urzędnikiem, niższej coprawda kategorji, ale nikomu nie przyszłoby do głowy wdrażać z tego tytułu postępowanie karne. Ponieważ w danym wypadku nie było woźnego, a oskarżony chciał się szybko dostać do prezesa, przeto meldował się przez sekretarza. Rozumiał, że 50 groszy stanowiłoby stawkę niewłaściwą dla sekretarza, to też dał półtora złotego.

Sąd skazał aplikanta na 8 miesięcy więzienia, uznając, że tego rodzaju datek niczem nie różni się od zwykłej łapówki. Wprawdzie oskarżony nie żądał wykonania przez urzędnika żadnej nielegalnej czynności, ale w myśl obecnego kodeksu, każda łapówka, choćby tylko wynagradzająca staranność przy pewnych legalnych czynnościach, jest karalna.

Obrona odwołała się do Sądu Najwyższego, gdzie skarga kasacyjna została oddalona.

Wyrok skazujący aplikanta na 8 miesięcy więzienia stał się prawomocny.

Słowo sportowe

Piłkarskie kluby w Częstochowie w 1934 r.

Siedzibą Kieleckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej jest od 1928 m. Częstochowa. Okręg posiada około 95 klubów zrzeszonych, p r z y c z e m podzielony jest na cztery Podokręgi: Częstochowski, Zagłębiowski, Kielecki i Radomski. Na wzór Slązk. O. Z. P. N. tut. Zarząd Okręgu zorganizował mistrz. jesienno-wiosenne, które rozpoczynają się we wrześniu do listopada i od marca do maja. Resztę wolnych terminów mają kluby do swojej dyspozycji. Inowacja ta daje dobre wyniki. Zarząd Okręgu wprowadził również dowody tożsamości graczy, celem wykluczenia możliwości brania udziału graczy nieuprawnionych do gry (niezgłoszonych do Związku i małoletnich). Na terenie tut. Okręgu jednak daje się zauważyć brak ubezpieczeń graczy od wypadków podczas meczów. Nie każdy klub posiada bowiem lekarza i nie w każdym wypadku lekarz potrafi pomóc, a tut. Polski Czerwony Krzyż wysyła sanitarjuszy tylko na niektóre mecze, a inne kluby są pozbawione nawet pierwszej pomocy wrazie wypadku. Z początkiem ub. sezonu dał się zauważyć katastrofalny spadek formy u drużyn i poszczególnych graczy, to też tut. Okręg sprowadził instruktora P.Z.P.N. p. Kossoka, który przez przeciąg miesiąca trenował tut. kluby. Poziom gry u poszczególnych drużyn klasy „A" tut. Okręgu jest wyrównany. Gdyby nie fakt, że mistrz. tut. Okręgu rozgrywa zawody eliminacyjne w najsilniejszej grupie (z mistrz. Sląská i Krakowa) Okręg Kielecki miałby napewno już reprezentanta w lidze. Przechodząc do rzeczy mniej miłych, podkreślić należy, że tut. Okręgowi nie są obce „burdy" na meczach, które dały się zauważyć na terenie nawet całej Polski. Pod tym względem niestety prym wodzą: Częstochowa, Sosnowiec i Czeladź. Przyczyna tkwi w nienależytem szkoleniu i wychowywaniu przez kluby graczy, zbyt pobłażliwe karanie przez Związek, oraz nawet dzięki niefortunnym sędziom. Okręg Kielecki podobnie jak inne Okręgi, oczekuje wyniku prac komisji wyłonionejprzez P.Z.P.N., celem uzdrowienia anormalnych stosunków wytworzonych w piłkarstwie polskiem. A teraz pokrótce o wynikach pracy tut. klubów. W grupie częstochowskiej w mistrz. jesiennych zajęła Victoria, 8 pkt. 24:14 bramek, przed Częstochówką zawdzięczając lepszemu stosunkowi bramek. Drużyna Victorji to zespół zgrany. Najlepszą jej częścią to napad: Baran, Zwadziński, Gątkiewicz i Kurek II. W pomocy najlepszy Jastrzębski oraz w bramce Uljański. Victoria posiada jeszcze sekcje: lekkoatletyczną, gier sportowych, tenisowę, kolarską i narciarską. Wice-mistrzostwo tradycyjnym zwyczajem zajęła Częstochówka 8 pkt. 12:11 bramek. Zespół twardy, ambitny i ofiarny, lecz technicznie mało zaawansowany, mimo to drużyna ta jest bodajże najpoważniejszym kandydatem na mistrz. wiosennego. Z graczy wymienić należy: w ataku Król, Nawrot, Pacholak i Sikorski, w pomocy dobry technicznie i taktycznie Zygm. Skawiński, obrońca Kupczak winien wyzbyć się brutalnej gry. Bramkarz Borkowski miewa czasami swoje b. dobre dni. (d.c.n)

Kaes.

Z KRAJU.

Zbrodnia matki.

Proboszcz parafji Juków, pow. kieleckiego, powiadomił policję, że w domu Wincentego Salomona, córka jego Katarzyna porodziła nieślubne dziecko płci męskiej, które po 3-ch tygodniach zmarło.

Ponieważ rodzina Salomona opowiała po wsi, że dziecko musi umrzeć, gdyż przynosi hańbę ich domowi i odstręcza kawalerów, więc ks. proboszcz Sufijło nie pozwolił na pochowanie zwłok dziecka i oświadczył, że będzie czekał w tej sprawie na decyzję władz sądowych.

W toku zeznań innych świadków ustalono, że matka wcale nie chciała karmić dziecka, mówiąc ażeby jaknajprędzej umarło. Wyrodną matkę zatrzymano do dyspozycji władz.

Niezwykłe przygody 15-letniego chłopca.

Na okres zimowy zjechała do Czeladzi banda cygańska, wśród której uwijał się mały chłopiec, niczem nie zdradzający swego cygańskiego pochodzenia Wygląd jego zewnętrzny wskazywał, że jest jakimś włóczęgą, przyjętym z litości do obozu cygańskiego.

Obchodził on codziennie zamożniejszych gospodarzy i zbierał jałmużnę. Był obdarty i wynędzniały więc wzbudzał swym wyglądem u wszystkich litość.

Chłopcem zainteresowały się wreszcie władze bezpieczeństwa, przyczem ujawniły ciekawe szczegóły jego bujnych przeżyć.

Okazało się, że jest to łodzianin 15-letni Kazimierz Barański, który skradł swym rodzicom 400 zł., przyczepił się do obozu cygańskiego i przybył na „leże" zimowe do Zagłębia. W czasie tej wędrówki, gdy chłopak rozporządzał jeszcze pieniędzmi, cyganie obchodzili się z nim możliwie, skoro jednak pieniędzy brakło, wypędzano go po jałmużnie. Najczęściej zbierał chleb i odzież, gdyż tak mu kazał wódz bandy cygańskiej. Chleb przynosił cyganom, sam natomiast cierpiał głód i zimno.

Nie mogąc dłużej znieść ciężkich warunków, postanowił zbiec z obozu cygańskiego i pracować na własne utrzymanie.

Barańskiego zatrzymano, przewieziono go do Łodzi i oddano rodzicom.

Zbrodniczy Kochanek.

Do ciotki swej w Czeladzi — Marji Koniorkowej — przyjechała z Będzina siostrzenica jej Genowefa Łebkówna.

Dziewczyna zbiegła przed kochankiem i ukryła się u ciotki.

Onegdaj do Czeladzi, do mieszkania Koniorkowej wpadł kochanek Łebkówny — Edward Natkaniec i zadał dziewczynie kilkanaście ran nożem, poczem zbiegł. Ociekającą krwią dziewczynę przewieziono do szpitala.

Natkańca poszukuje policja.

FELJETON.

Elektryczność zastępuje wzrok.

Powstawaniu przełomowych tworów ducha ludzkiego naogół nie towarzyszy hałaśliwe bicie w bębny sensacji, narodziny ich odbywają się w pełnej skupienia ciszy, bez rozgłosu. W wielu laboratorjach rozmaitych zakątków ziemi pojawił się odniedawna cudowny instrument: mikroskop elektronowy, który prawie niedostrzegalnie z mglistego projektu przywdział szatę rzeczywistości. Ze swemi przysłonami, kat-odami, ekranami, wygląda jakoś obco i wcale nie robi wrażenia aparatu optycznego. A jednak jest to najsilniejsze oko sztuczne, stworzone ręką ludzką dla wdzierania się w królestwo lilipucich wielkości, magiczna latarnia, która nieporównanie głębiej, niż to było możliwe dotychczas, sięga do świata małych i najmniejszych zjawisk.

—

Zasięg zwykłego, normalnego mikroskopu jest ograniczony do nieprzekraczalnych granic: przedmiot o przekroju dziesięciotysięcznej części milimetra, daje się jeszcze przez soczewkę zaobserwować. Tak daleko sięga zdolność najlepiej wyszlifowanych soczewek, przy wszystkich zdobyczach współczesnej optyki. Natomiast wielkości poniżej dziesięciotysięcznej części milimetra dla zwykłego świetlnego mikroskopu muszą pozostać niedostrzegalne, ponieważ, jak wiadomo światło jest promieniowaniem o pewnej długości fali, a właśnie przedmioty o rozmiarach poniżej tej granicy byłyby mniejsze, niż długość fali świetlanej. Nie rzucałyby żadnego cienia, byłyby tajemnicze i niedostępne.

Tę najniższą granicę udało się jednak przekroczyć dzięki genjalnemu trickowi uczonego austrjackiego Zsigmondi'ego. Istota odkrycia jest tak prosta, jak przysłowiowe jajko Kolumba Fale świetlne są długie? Cóż więc łatwiejszego, jak zastosować fale krótsze, choć niewidzialne, któremi przecież nauka rozporządza? I tak też zrobiono: przedmiot badany został „oświetlony" promieniami ultrafioletowemi, znacznie krótszemi od widzialnych. Rysują one obraz przedmiotu na płycie fotograficznej w olbrzymiem powiększeniu, a płyta jest znacznie czulsza niż oko ludzkie. Tak więc można otrzymywać szczegóły budowy materji, ciał drobnoustrojów, dwadzieścia i trzydzieści razy mniejszych, niż najmniejsze „liliputy" mikroskopu zwykłego.

—

Jeszcze głębiej, znacznie głębiej w świat mikrokosmiczny, może nawet do wielkości molekularnych, albo przynajmniej miljonowych części milimetra, prowadzi nowowynaleziony mikroskop elektronowy. Elektrony są powszechnie znane, jako składniki budowy atomu, krążące wokół atomowego jądra, naładowane elektrycznością ujemną. Badania nad niemi, które w ostatnich latdziesiątkach z fantastyczną prawie wytrwałością i zawziętością były przeprowadzone we wszystkich kulturalnych krajach, pokazały, że elektrony posiadają właściwości fal, że pod pewnym względem są spokrewnione z promieniami świetlnemi. Można je podobnie jak promienie świetlne, rozrywać, dzielić i zbierać. I oto bardzo już blisko stąd do myśli, aby zastosować elektrony do badań optycznych. To piękne marzenie stało się już rzeczywistością w ostatnich latach, dzięki wynalezieniu i udoskonaleniu mikroskopu elektronowego, który ogromnie przewyższa wszystkie dotychczasowe rekordy. Niema tu tej nieprzezwyciężonej granicy, jaką dla mikroskopu świetlnego stanowi długość fal świetlnych, fale bowiem elektronowe są 200 000 razy krótsze niż świetlne. Pozwala to na uzyskanie 20-tysięczno i 25-tysięcznokrotnych powiększeń (zwykły mikroskop — do 4000 razy).

—

Co poszczęściło się dla najmniejszych wymiarów, dlaczego nie miałoby się także udać w zastosowaniu do nieskończenie wielkich? Stworzenie mikroskopu elektronowego zrodziło pragnienie zbudowania również elektronowego teleskopu. Pomysł tego instrumentu powstał w umyśle fizyka francuskiego, dr. Henriotaux, został opatentowany, a nawet wynalazca zbudował już model takiego teleskopu. Zmontowanie pierwszego teleskopu elektronowego jest kwestją paru zaledwie miesięcy. Zbyt trudnem byłoby opisywać jego zawikłaną i skomplikowaną konstrukcję, wystarczy stwierdzić, że Henriotaux przez swoje dzieło dokonał czegoś tak zasadniczo różnego od współczesnych aparatów optycznych, jak przed trzystu laty Holendrzy Jeanse i Lippershyn, którzy stworzyli nową epokę w dziejach badania nieba, które dotąd obserwowało się gołem okiem. Z elektronowym teleskopem widzenie zamieniło się w jakiś proces elektryczny. W dziedzinie optyki urzeczywistnia się to, co już na polu dźwiękowem, dzięki spowszechniałym dla nas wynalazkom radjofonji i mikrofonu, stało się od lat kilkunastu, podczas gdy fale głosu ludzkiego, wzmocnione miljony razy, przebiegają oceany i kontynenty.

—

Teleskop elektronowy umożliwi takie rekordy, które już może w najbliższej przyszłości przerosną ogromnie zasięg olbrzymiego lustrzanego teleskopu Ameryki, ostatniego cudu techniki w tym względzie, tak jak ten właśnie teleskop pozostawił w tyle za sobą lunetę Galileusza, która tylko zbliżała czerdzieści razy. Ziemi wyrastają elektryczne oczy, spoglądają w nieskończoność, w głąb przestrzeni, w światy coraz dalszych i dalszych słońc, aby tam oglądać cuda, które ludzkiemu wzrokowi, a nawet może ludzkiej wyobraźni były dotychczas niedostępne.

KOBIETA Z BRYLANTAMI.

Śmierć przyjaciółki największego oszusta świata.

Z jednego ze szpitali paryskich wyprowadzono onegdaj pogrzeb nędzarki. Najskromniejsza trumna kryła zwłoki kobiety, którą przewieziono konającą do tegoż szpitala; kobiety, która umarła po dziesięciu godzinach okropnego konania.

W rejestrze szpitalnym zmarła figuruje jako Viviana Lamarre i nie każdy wiedział, kim była ta jasnowłosa kobieta.

Jeszcze przed rokiem znano ją doskonale we wszystkich szykownych lokalach nocnych Montparnassu i Montmartru.

Miała przepiękne jasne włosy, najszykowniejsze stroje i nieprawdopodobnej wielkości butony brylantowe w uszach. Nie dziwiono się tym brylanton, spowodu których zyskała przydomek „kobiety z brylantami“. Przecież powszechnie było wiadomo, że jest przyjaciółką jednego z najbogatszych ludzi Paryża „pięknego Saszy“, poprostu Stawiskiego.

Miłość i pieniądze.

Historja tej kobiety jest, mimo wszystko, historją miłością.

Viviana Lamarre poznała i pokochała Stawiskiego w roku 1916. Miłość jej była silna. Gdy w tym czasie zamieszał się w brudną aferę kradzieży obrazów, Viviana użyła wszystkich swych stosunków, by go wyciągnąć z więzienia. Zaproponowała mu wówczas, by zamieszkał w jej mieszkaniu i „Sasza“ przeżył kilka szczęśliwych miesięcy, psuty i rozpieszczany przez tę piękną kobietę.

Nie przeszkadzało mu to, bynajmniej, że Viviana miała oficjalnego przyjaciela, pewnego bogacza paryskiego, który co miesiąc podpisywał jej czek na 100 tysięcy franków. Wyprowadzając się od ukochanej, nie zapomniał też Stawiski zabrać „na pamiątkę“ najcenniejszych sztuk z jej biżuterji.

Ale miłość Viviany była silniejsza ponad wszystko: nie miała widocznie żalu do Saszy, gdyż nie przestała się z nim widywać. Gdy umarł przyjaciel Viviany, Stawiski, będąc już bardzo bogaty, starał się jej oddać wyłożone na niego pieniądze i wypisał czeki na spore sumki.

Wieść niesie, coprawda, że wzamian za każdy z tych czeków wędrował do kieszeni Stawiskiego i jeden z kompromitujących go listów, pisanych przez niego w r. 1916 z więzienia.

Dramat w Chamonix był wyrokiem śmierci dla jasnowłosej Viviany. Jednego dnia straciła miłość całego swego życia i możność egzystencji.

Przyjaciele starali się jej pomóc. Jedna z przyjaciółek, widząc ją bez środków do życia, wystarała jej się o dzierżawę pewnego przedsiębiorstwa handlowego. Interes jednak zbankrutował. Na domiar złego Viviana zaprzyjaźniła się z pewnym młodzieńcem z dobrej francuskiej rodziny, który postarał się o szybkie zlikwidowanie resztek jej fortuny.

Przyszła chwila, gdy Viviana znalazła się bez grosza. Ostatnia biżuterja „kobiety z brylantami“ wyczerpała się. Z mieszkania ją wyrzucono, meble były zajęte przez komornika. Ostatni termin opiewał na 15 lutego. To był już koniec wszystkiego.

Vivianie Lamarre pozostaje już tylko śmierć. Wzywa jedyną przyjaciółkę, tę która usiłowała ją ratować, zwierza jej się ze swego zamiaru. Tam ta chce ją odciągnąć od tego zamiaru. Napróżno! Viviana strzela sobie z rewolweru w brzuch.

Za skromną trumną, wyprowadzoną ze szpitala, szła tylko jedna kobieta — owa przyjaciółka. Wszyscy ci, którzy korzystali z hojnej ręki pięknej Vivian, którzy bawili się z nią całe noce, zapomnieli o niej teraz.

Zapomnieli o niej także ci, których dawno jeszcze, bo przed skandalem Stawiskiego, ostrzegła.

— Nie wchodźcie z nim w żadne interesy. To oszust na wielką skalę.

Zdumieni przyjaciele pytali:

— A czemu pani od niego nie odchodzi?

Słyszeli odpowiedź:

— Ja to co innego. Wiem, że to oszust, ale kocham go do szaleństwa. Wytrwam już przy nim.

Wytrwała i poszła za nim jego śladami.

Pozwolił kochance zadusić żonę.

Zbrodniarza zdradziło... grożenie palcem.

Mieszkaniec chutoru Młynarskie, w pow. kowelskim, Grzegorz Litwin, zameldował na posterunku P. P., że żona jego, Anna, nie wróciła na noc do domu, wobec czego musiał wejść do mieszkania oknem. Dopiero od sąsiadów dowiedział się, że żonę znaleziono zamordowaną w bróździe na polu, pomiędzy wsiami chutory Młynarskie i chutory Brody.

Na zwłokach denatki zauważono liczne ślady zadrapania, uciski pod brodą, krew i pianę na ustach; szyja obwiązana była chustkami. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia przez drugą osobę i że denatka stoczyła przed śmiercią walkę z napastnikami. Zamordowana Anna Litwin znajdowała się w czwartym miesiącu ciąży.

Policja stwierdziła ważną okoliczność: że stosunki familjne Litwinów były bardzo złe i że Litwin utrzymywał od dawna bliższe stosunki z Anną Koniczuk, zamieszkałą w sąsiedztwie na chutorze Brody. Rozpoczęto więc przesłuchania.

Przyciśnięty mocno do muru Litwin zeznał, że żonę zamordowała kochanka jego, Koniczuk, by w ten sposób móc połączyć się z nim, gdyż przyobiecał jej małżeństwo wrazie śmierci żony.

Przesłuchana Koniczuk, stanowczo przeczy temu, jednak ponad wszelką wątpliwość ustalono, że zabita, nie mogąc się krytycznego wieczoru doczekać swego męża, przypuszczała, że przebywa on u swej kochanki w sąsiedztwie, poszła więc po niego.

Litwin uderzył wówczas żonę swoją dwukrotnie, tak, że upadła, w tym czasie została ona uduszona przez Annę Koniczuk.

Masowa ucieczka skazańców.

W amerykańskiem więzieniu państwowem w Granito, w Oklahoma, 30 skazańców podjęło w ub. niedzielę próbę ucieczki.

Więźniowie strzelali przytem z rewolwerów, które otrzymali w sposób dotychczas niewyjaśniony. W czasie strzelaniny przy głównej bramie więzienia, jeden strażnik został zabity, a kilku więźniów odniosło rany.

17 skazańców zdołało uciec, pudczas gdy innych ponownie uwięziono.

W sierpniu 1932 z tego samego więzienia wyłamało się 23 skazańców. Jest to jedyne amerykańskie więzienie dla mężczyzn, którego kierownictwo spoczywa w rękach kobiety.

RADJO.

WARSZAWA 21 lutego

6.45 Pieśń. 6.48, 7.07 7.25 Muzyka poranna. (płyty). 6,52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Pogadanka. 12.30 Poranek szkolny ze Lwowa. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z rynku pracy. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka salonowa (płyty). 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Zycie Chopina“. 18.00 Skrzynka pocztowa. 18.10 Pogadanka rolnicza 18.25 Trio St. Rymowicza. 18,45 Szkic literacki. 19.00 Koncert. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Barkarole“ (płyty). 19.45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadomości sportowe. 20.00 Amerykański Kwartet kobiecy i kwintet solowy Golda. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Audycja muzyczna w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 22.45 Rozmowa z angielskimi słuchaczami — poprow. p. T. Ordon. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

37)

Mety słuchała zalękniona i wzruszona, — bardziej wzruszona i zalękniona, niż owego kwietniowego dnia, gdy wysłuchała pierwszych zwierzeń Haliny. Jakkolwiek sama nie sądziła się zdolną do podobnego zaślepienia, skądinąd znowu nie przypuszczała, aby się potrafiła zdobyć na podobną szlachetność, — bo o ile poprzednio Halina łudziła się bezgranicznie, o tyle teraz bez zastrzeżeń obwiniała się.

— Mówię ci to wszystko, żebyś nie posądzała go o lekkomyślność. Gdybym ci tego nie powiedziała, mogłabyś sobie wyobrażać, że między nami zaszło co więcej i mogłabyć pomyśleć, że nie masz prawa do...do przyjęcia jego względów.

— Jego względów? Halino, zastanów że się! Skąd ci do głowy przyszło, żeby on miał zwrócić do mnie jakie względy?

— Ach, mam na to poszlaki; nietylko ja zresztą, bądź pewną... Ludwik także. Sposób, w jaki nie odstępował od ciebie i jego wybór, żebyś ty rzuciła chusteczkę i... i zresztą wszystko. Już mi się wszystko wyjaśniło, a przez ten tydzień już się na wszystko zgodziłam. Chcę, żebyś dobrze zrozumiała, że wszystkiego się wyrzekłam, choćbym nawet nie miała się czego wyrzekać. Nie obawiaj się współzawodniczki we mnie. Pogrzebałam już swój sen. Jedyną moją myślą teraz będzie wam dopomóc do szczęścia, i nie powinno to napotkać trudności; bo choćbyś nie miała, jak powiadasz, majątku, mówią o nim, że jest bardzo bogaty.

— Alež, zmiłuj się, Halino! — i Mety wybuchnęła nerwowym śmiechem, — to wszystko poprostu szaleństwo! Doprawdy, jesteś niepoprawną. Pogrzebujesz jeden sen i natychmiast nowy sobie wymyślasz. Pamiętaj, proszę cię, żem widziała mr Elsley'a raz jeden w życiu, a że mi okazywał zwykłą grzeczność towarzyską i że może być rad, nie przeczę, ze spotkania z rodaczką, — chcesz zaraz nas skojarzyć w parę! To poprostu szaleństwo!

Mety mówiła tonem urażonym, zachodząc w głowę, jak się to stało, że się znalazła w tak nieznośnie fałszywem położeniu. Co za koncept, żeby tego człowieka jej koniecznie narzucać, jako jej własność prawowitą? bo nietylko od Haliny to usłyszała.

Cała jeszcze drżąca od ostatniego pocisku Ludwika, wiedziała, że w tym względzie przyjaciółka jej ma słuszność. „Z czyjej winy nieszczęście się stało?“ zapytał z okrutną ironją. A ćwiczenie pięćdziesiąte pierwsze odpowiadało: „Z winy złego cudzoziemca“. O wściekłość to mogło przyprawić!

Lecz w odpowiedzi na najbardziej stanowcze przeczenie, Halina lekko, acz uparcie, głową wstrząsała. Nowy jej plan, owoc wielu łez wylanych, zbyt pięknym był, aby się go wyrzekła; zbyt ponętnie odpowiadał idealnemu zamiarowi własnowolnego całopalenia, ażeby zgodziła go się zamienić na pospolitą szczęśliwość.

W wyobraźni widziała już siebie zapewne, z uśmiechem męczennicy na ustach, łączącą dłoń Mety z dłonią mr. Elsley'a. Taki czyn właśnie mógł się podobać jej nieprawidłowym marzeniom.

Mety spoglądała na nią z podziwem a zarazem zwątpieniem.

Wtem, wyciągając rękę, ścisnęła jej dłoń, obciągniętą w delikatną rękawiczkę.

— Posłuchaj mnie, Halino! To tylko z twej strony chwilowe zniechęcenie. Niepodobna mi uwierzyć naprawdę, aby mr. Elsley miał tak zły gust, żeby moja twarz więcej mu się podobała od twojej.

Mówiła to szczerze, spoglądając z rzeczywistem uwielbieniem na jasną twarzyczkę w cieniu kremowych koronek kapelusza.

Piwne oczy, całkiem aksamitne w jasnym, złotawym cieniu, spojrzały z głębszym wyrzutem.

— Nie rozumiesz mię! Nigdy naprawde nie myślałam wyjść za niego, to wiesz dobrze. Musieliśmy kiedyś się rozstać, tak czy tak. Ale myślałam, że to rozstanie zada nam ból obojgu; a tak, ja tylko cierpię sama. Zapewne, byłoby to wielkim egoizmem z mej strony, żebym sobie czego innego życzyła; a jednak...

— Ach, Halino!

— Uczyniłam tylko to, co musiałam uczynić

— A co?

— Ofiarę z siebie, do jakiej byłam zawsze przygotowana. Pamiętasz naszą pierwszą rozmowę w ogrodzie?

Mety pamiętała i w tejże chwili elegancka, zręczna postać Mileckiego stanęła jej przed oczyma. Czyż on miał być kształtem, w który się jej ofiara odzieje? Ha, mogły się zdarzyć kształty mniej ujmujące.

— Obiecał was odwiedzić zapewne? — zapytała Halina po chwilce milczenia, w czasie której Mety, kipiąca wewnątrz, łamała sobie głowę, jak wyjść z tej śmiesznej sytuacji.

— Kto taki?

— Udajesz, że nie wiesz! — uśmiechnęła się Halina pobłażliwie. — Mr. Elsley, ma się rozumieć.

— Trudno mu się było wykręcić od obietnicy, zwłaszcza zważywszy, jak tatko nielitościwie nacierał. Uwierzysz przecie, jaką to przyjemnością było dla tatka, spotkać się ze swoim ziomkiem.

— Może nietylko dla tatka?

Halina zachowywała się tak bohatersko, że nawet z domyślnym uśmiechem pytanie to wygłosiła.

— A czy bliżej nie określił dnia wizyty?

— Mógłby tylko przyjść w dniu, w którym nie ma roboty, samo z siebie wypływa; a niestety aż zbyt często robotę przerywa, z powodu wielkiej ilości świąt, w których ludzie tknąć nie chcą niczego.

— Dzisiaj jest właśnie święto, — rzekła w zamyśleniu Halina.

— Tak jest, wiem. Wszyscy poszli do kościoła. A taki dziś upał, że...

Przerwała i głowę obróciła. Znowu skrzypnięcie furtki i ukazanie się dwu mężczyzn, z których jeden był jej ojcem, a drugi...

Gdy na Halinę spojrzała, przyjaciółka jej już powstała, trochę bledsza, lecz na podziw spokojna.

— Czy nie mówiłam? Pięć minut za długo bawiłam.

— Zostań, Halino! błagam cię, zostań, a przekonasz się...

Ale Halina, ze słabym uśmiechem schyliła się szybko. ucałowała Mety i z wdziękiem oddaliła się ścieżką między kwiatami.

Teraz dopiero Mety zaczerpnęła oddech głęboko i szybko poprawiając niesforny splot włosów za uchem, rzuciła badawcze spojrzenie na swą perkalową sukienkę. Dziwna rzecz, jak wiele w jej oczach straciła w przeciwstawieniu do kremowej toalety, jaką miała na sobie Halina.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.